

# Spis treści

|  |    |
|--|----|
| Z wdzięcznością .....                  | 9  |
| Przedmowa .....                        | 11 |
| Wstęp .....                            | 13 |
| <b>Rozdział 1</b>                      |    |
| Moje duchowe dziedzictwo .....         | 15 |
| <b>Rozdział 2</b>                      |    |
| Na rozstaju .....                      | 29 |
| <b>Rozdział 3</b>                      |    |
| Pojmany .....                          | 41 |
| <b>Rozdział 4</b>                      |    |
| W obozie jenieckim .....               | 57 |
| <b>Rozdział 5</b>                      |    |
| Ucieczka – duchowy dylemat .....       | 67 |
| <b>Rozdział 6</b>                      |    |
| Gdy plany (na szczęście) zawodzą ..... | 79 |

|  |     |
|--|-----|
| <b>Rozdział 7</b>                          |     |
| Radość powrotu zmieniająca się w ból ..... | 93  |
| <b>Rozdział 8</b>                          |     |
| Cud .....                                  | 107 |
| <b>Rozdział 9</b>                          |     |
| Rozważania na temat odwagi i wiary .....   | 125 |
| Myśli i wiara .....                        | 127 |
| Rozsądek i intuicja .....                  | 128 |
| Dobro i zło .....                          | 129 |
| Przebaczenie i akceptacja .....            | 130 |
| Kiedy „dość” oznacza „dość” .....          | 131 |
| Gdzie w tym wszystkim jest Bóg? .....      | 132 |
| Sens ponad wszystko .....                  | 134 |
| Posłowie .....                             | 141 |
| Podziękowania .....                        | 143 |

## Z wdzięcznością

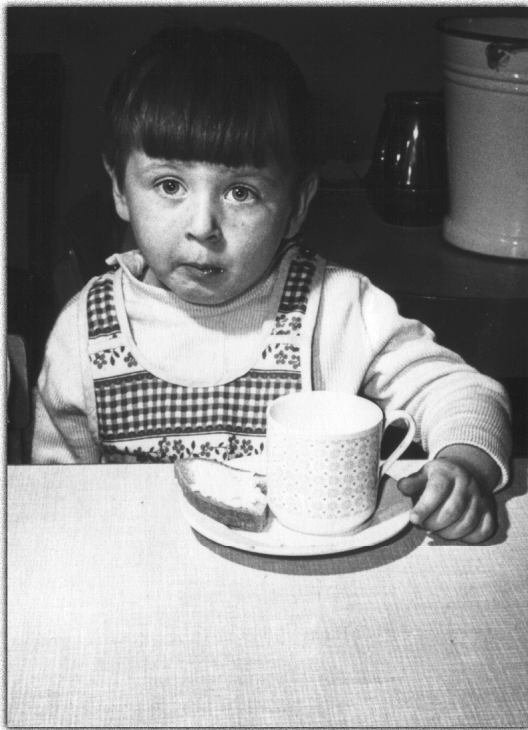
**K**siążkę tę dedykuję moim wspaniałym dziadkom, Eugenii i Stanisławowi Janusiom. Zawsze byli inspiracją i sensem mojego życia. Historia, którą tu opisałem, odzwierciedla Ich głęboką miłość, odwagę i ogromną wiarę. Cechy te pozwalały pokonać Im w życiu wiele przeszkód, nawet gdy wydawało się to niemożliwe. Dziedzictwo tej miłości przetrwało w moim sercu, kocham Ich bardzo i zawsze już tak pozostanie. Ogromną wdzięcznością darzę za troskę, opiekę i cierpliwość. Jestem dumny z tego, że jestem Ich wnukiem. Na zawsze pozostaną w mej pamięci chwile, które spędziliśmy razem podczas mojej wizyty w Polsce. Bezценne chwile, które dały mi szansę poznania zarówno Ich, jak i samego siebie.



**Eugenia Janus**  
(1923 – 1994)



**Stanisław Janus**  
(1913 – 1993)



*Otec Januś pod opieką Babci i Dziadka*

# Przedmowa

Gdy wracałem do kraju, w którym się urodziłem, towarzyszyła mi chęć poznania mojej wielopokoleniowej rodziny. Owszem, pewne wspomnienia, obrazy krewnych tliły się gdzieś w pamięci, ale było tego mało, ledwie okruchy przeszłości. Bardzo chciałem odkryć swoje korzenie. Jednak to, co się stało, przekroczyło moje najśmielsze wyobrażenia.

Otrzymałem mianowicie szczególny podarunek – historię życia dziadka. Wtedy nie byłem jeszcze w stanie pojąć, czym tak naprawdę zostałem obdarowany. Zrozumiałem to dopiero po jakimś czasie i wszystko powoli zaczęło układać się w sensowną całość.

W późniejszej, samodzielnej wędrówce przez życie starałem się postępować według zasad i prawd, których nauczył mnie On. Zmiany nie pojawiały się od razu, jednak zacząłem rozumieć coraz więcej, a przede wszystkim to, w jaki sposób i gdzie zbłądziłem. Pomimo rozterek i cierpienia zdałem sobie sprawę, że mam różne narzędzia do dyspozycji i mogę radzić sobie z problemami. Tak naprawdę każdy z nas ma mnóstwo możliwości, ich ilość jest właściwie nieograniczona. Postanowiłem iść za głosem serca, rozwinąć skrzydła i wznieść się wysoko ponad chmury.

Często zadawałem sobie pytanie, co tak naprawdę sprawia, że historia mojego dziadka jest tak niezwykła, odmienna od relacji i przeżyć innych ludzi. Myślę, że w dużej mierze wynika to z faktu, iż te lekcje życia

i wyzwania, których doświadczył, mogą w gruncie rzeczy dotyczyć każdego człowieka. Wielu z nas musi podejmować nieraz bardzo trudne decyzje. Każdy etap życia zawiera w sobie jakąś naukę. Póki żyjemy, pojawiać się będą nowe wyzwania, niezależnie od tego, w jakiej rodzinie się urodziliśmy, w jakim czasie czy miejscu. Wybory, których dokonujemy w ciągu całego życia, są naszymi własnymi postanowieniami. Jesteśmy wolni i w każdej chwili możemy podążać własną, prawdziwą drogą, decydując, jakimi ludźmi chcemy być.

Małym dzieciom często opowiada się różne historie – prawdziwe lub zmyślane – które kształtują ich wyobraźnię i marzenia. Historia opisana przeze mnie wydarzyła się naprawdę i tak samo może wpłynąć na wyobraźnię dorosłego człowieka. Zainspirowała mnie i pozwoliła stać się tym, kim jestem obecnie. Dziękując Ci za wszystko, mam nadzieję, że każdy w jakimś stopniu odkryje wartość tej opowieści, a w jej prostocie odnajdzie mądrość. Chciałbym, by natchnęła odwagą i wiarą, by zachęciła do pójścia drogą samorozwoju.

Życzę Ci, drogi Czytelniku, byś czerpał satysfakcję z życia, stał się człowiekiem, którym w głębi serca jesteś, i spełnił wszystkie swoje pragnienia.

## Wstęp

**Z**awsze pragnąłem doświadczyć stanu, w którym człowiek czuje, jak spełniają się jego marzenia. Teraz mogę po prostu powiedzieć, że właśnie mnie coś takiego spotkało. Może to brzmi dziwnie, nawet banalnie, ale jest prawdą. Pozwólcie, że wyjaśnię, jak do tego doszło.

Będąc dzieckiem, uwielbiałem czytać bajki, a byłem jeszcze szczęśliwszy, gdy ktoś mi je czytał. Najlepiej zapamiętałem powszechnie znane baśnie duńskiego autora, Hansa Christiana Andersena. Niesamowicie wpłynęły one na moją wyobraźnię, nauczyły też odróżniać dobro od zła. Już wtedy zrodziło się we mnie pragnienie pisania podobnych opowieści. Od tamtej pory nieraz zastanawiałem się, czy kiedyś stanie się to możliwe. Gdy dorastałem, w moim życiu zachodziły różne zmiany, pojawiały się nowe doświadczenia. W końcu dotarłem do Australii i zamieszkałem w Sydney. Mimo wielu zamierzeń i planów, nigdy nie przestałem myśleć o pisaniu.

Pewnego dnia, podczas rozmowy z moim przyjacielem, Williamem C., poruszyliśmy temat drugiej wojny światowej. Kiedy opowiadałem historię dziadka, przerwał mi i powiedział: „Gdybyś napisał o tym książkę, przeczytałbym ją jednym tchem”. Jeszcze tego samego dnia podzieliłem się tym pomysłem z moją żoną, która była podobnego zdania.

Długo z tym zwlekałem – minęły prawie trzy lata. Tuż przed Wielkanocą 2010 roku żona sprawiła mi małą niespodziankę. Zgłosiła

mnie do konkursu, który miał wyłonić najbardziej obiecującego autora. Nagrodą była umowa na wydanie książki. Taka mała motywacja, a jednak wystarczyła, by zacząć pisać, dzięki czemu rozpoczął się nowy rozdział w moim życiu. Od tamtej pory całkowicie poświęciłem się pisaniu, a niniejsza książka jest tego dowodem.

Konkurs, w którym miałem wziąć udział, dotyczył zagadnień duchowości. Nigdy przedtem nie kojarzyłem wojennych przeżyć dziadka z czymś takim. Gdy jednak zastanawiałem się nad tym duchowym aspektem, myśli kłębiły się w głowie, aż wreszcie odkryłem, że mój tekst mógłby dotyczyć wydarzeń, które na dobre zmieniają życie człowieka. Takie postawienie sprawy zrodziło pytanie: „Co takiego wydarzyło się w życiu Stanisława, że doprowadziło do głębokiej przemiany duchowej?”. Odpowiedź pojawiła się bardzo szybko: cud przetrwania, a może nawet ocalenia. Cud, który jednocześnie przyczynił się do spełnienia jego najskrytszych marzeń.

Ta książka jest dosłownym spełnieniem marzeń, wśród których powstała, którymi była inspirowana i które ją ukształtowały. Ostatecznie nie doszedłem do finału owego konkursu literackiego. Ale kiedy dowiedziałem się o tym, byłem całkowicie pochłonięty pisaniem. Cieszę się, że ten konkurs w ogóle był, ponieważ rozpałił płomyk tłącej się we mnie pasji pisania. Bo ta historia wcześniej czy później i tak ujrzalaby światło dzienne.

Zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę nie ma w życiu czegoś takiego jak zbieg okoliczności. Wiele rzeczy się przydarza, jedne mile widziane, inne nie. Najważniejsze nie jest to, w jakiej sytuacji jesteśmy, ale jak potrafimy ją wykorzystać. Głęboko wierzę, że każdy, z kim się zetknąłem, w jakiś sposób pomógł mi zrozumieć siebie. Najważniejszą z tych wszystkich osób był mój dziadek Staś, który podarował mi prawdę. Tę prawdę przekazuję teraz Tobie – cuda mają miejsce w życiu, marzenia się spełniają. Ufaj więc sobie i swoim decyzjom.





## Moje duchowe dziedzictwo

Czym jest dusza, czym wiara? Jakże często widzimy dowody wiary w codziennym życiu i postępowaniu. Integralną jej częścią, może nawet najważniejszą, jest swego rodzaju upór – zdolność wnioskowania przewyższająca rozsądek, umiejętność wyrażania nadziei, a nie zwątpienia. Właśnie w taki sposób to rozumiem. To wspaniałe dziedzictwo wiary i siłę przetrwania przekazał mi dziadek. Dzięki niemu przetrwałem chwile, w których wszystko wydawało się beznadziejne.

Dopiero niedawno zdałem sobie sprawę z tego, jak wiele mu zawdzięczam. Opuściłem Polskę jako mały chłopiec, a wróciłem do niej jako młody, osiemnastoletni mężczyzna. Wspomnienia dotyczące rodzinnych stron, krewnych i przyjaciół zdążyły wyblaknąć. Myśli błędziły, zastanawiałem się, jak zostanę przyjęty przez najbliższych. Przez całą drogę nie opuszczało mnie wewnętrzne napięcie, a z głębokiej zadumy wyrwał dopiero komunikat na pokładzie samolotu: „Proszę zapiąć pasy – za chwilę lądujemy”. Cały czas miałem wrażenie, że ma się wydarzyć coś szczególnego.

Zawsze pragnąłem dowiedzieć się, skąd jestem, odkryć swoje korzenie. Chciałem zgłębić tę szczególną duchową więź, która łączyła mnie z rodziną. Gdy koła samolotu dotknęły polskiej ziemi, oblał mnie zimny pot, a na całym ciele wystąpiła gęsia skórka. Musiałem dołożyć nie lada starań, by dojść do siebie i opanować emocje.

Dom rodzinny wyglądał inaczej niż ten, którego obraz tak pieczołowicie przechowywałem w pamięci. Wydawał się o wiele mniejszy, jakby skurczony. Pewnie było to tylko złudzenie. Dziecku zawsze wszystko wydaje się duże i zagadkowe, a ja stałem przecież w progu tego domu jako mężczyzna.

Spotkanie po latach i ponowne poznanie bliskich wzbudziło we mnie wiele emocji. Po dziś dzień wspominam wszystkie te cudowne wycieczki: przepiękną zimową aurę, bajkowe krajobrazy, ślub mojej kuzynki, uroczystości Bożego Narodzenia i Nowy Rok w Polsce. Moja wizyta zbiegła się niespodziewanie z pięćdziesiątą rocznicą ślubu ukochanych dziadków. W tym wielkim dniu, tak ważnym dla naszej rodziny, dziadek odkrył przede mną samego siebie. Słuchając historii, która na zawsze odmieniła jego życie, zrozumiałem, czym jest wewnętrzna walka, walka o przetrwanie. Powrót do ojczyzny stał się dla mnie przełomowym wydarzeniem. Właśnie wtedy zrozumiałem, czym jest duchowe dziedzictwo i jaką siłę ma wiara.

Przygotowania do jubileuszu trwały od samego rana, w domu tętniło życie. Stale ktoś przyjeżdżał, wchodził i wychodził. Rodzina i przyjaciele tworzyli gwar przyjemny dla uszu, ze wszystkich stron słychać było rozmowy i szczerzy śmiech. Poszedłem do pokoju dziadka, usiadłem na krześle obok jego łóżka. Leżał jeszcze. Starał się zebrać siły, by stanąć w pełnej gotowości w tym jakże ważnym dniu. Miałem właśnie zapytać, czy czegoś nie potrzebuje, gdy uśmiechnął się do mnie promiennie. Poczulem niezwykle ciepło, w którym można by się ogrzać, a jego spojrzenie pełne było niewysłowionej radości. Było w tym coś tak głębokiego, że zaniemówiłem. Po chwili zadał mi proste pytanie, na które mogłem odpowiedzieć tylko pytaniem.

– Co masz na myśli, dziadku?

– Czy wiesz, że jak tylko się urodziłeś, to niemal zaraz potem umarłeś? Czy rodzice mówili ci, jak w niecały tydzień po powrocie ze szpitala musieli szybko cię do niego znowu zawieźć?